№ 343. (342) Dąbrowa Górnicza, Niedziela 10 Grudnia 1916 r. Rok II.

Cena { 14 groszy. 16 halerzy. 14 fenigów

Redakcya przy ul. Henryka Sienkiewicza № 10 (Targowa)

Administracya w sklepie przy ulicy króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Rękopisów Redakcya nie wraca.

Zawiadomienia o ślubach, zabawach przedstawieniach i koncertach są płatne

GAZETA POLSKA

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

WYCHODZI O GODZINIE 8-MEJ RANO.

Cena { 14 groszy. 16 halerzy. 14 fenigów

Prenumerata miesięczna: 3 kor. 2 marki 80 fenigów lub 1 rubla 40 k. Z przesyłką pocztową 3 kor. 50 h 3 marki 30 fen. lub 1 rub 65 kop.

Kwartalnie trzy razy tyle.

Cena ogłoszeń: ogłoszenia drobne po 6 h od wyrazu. Ogłoszenia reklamowe po 30 h. za wiersz (petit) lub jego miejsce. Nekrologi, zawiadomienia o ślubach i zabawach po 50h. od wiersza.

Nadesłane po 1 kor., 1 mar (50 k.) za wiersz petitowy

Załączniki podług osobnej umowy.

„GAZETA POLSKA“ jest do nabycia we wszystkich Biurach dzienników, księgarniach, trafikach, wogóle tam, gdzie jest wystawiony napis: Tu jest do nabycia „GAZETA POLSKA“. Takie napisy wystawione są w Dąbrowie, Zagórzu, Strzemieszycach, Niemcach, Wolbromiu, Jędrzejowie, Radomiu, Lublinie, Piotrkowie, Gołonogu, Sławkowie, Olkuszu, Miechowie, Kielcach, Bolesławiu i t. d. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya w Dąbrowie ul. króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Depesze Biura Korespondencyjnego

z dnia 9 Grudnia.

Ponad 70,000 Rumunów do niewoli.

Liniowiec francuski „Suffren“ na dno.

PARYŻ 9 grudnia. Ministerstwo marynarki ogłasza:
Okręt liniowy „Suffren“ (12,730 ton), który odpłynął 24 listopada na wschód, nie powrócił i uchodzi za zaginiony. Załoga liniowca liczyła **18 oficerów i 700 żołnierzy.**

Angielski okręt pasażerski na dno.

BERLIN 9 grudnia. (Urzędowo). Dnia 5 b. m. na morzu Śródziemnem parowiec pasażerski angielski „Caledonia“ (9 223 ton) usiłował przedziurawić jedną z naszych łodzi podwodnych, choć nie był przez nią atakowany. Zanim łódź podwodna mogła być trafioną, udało się jej wyrzucić torpedę, która parowiec zatopiła. Łódź podwodna nieznacznie uszkodzona. Dwaj oficerowie angielscy: b. komendant 27 dywizyi angielskiej armii soluńskiej jen. maj. Ravenshaw i kapitan sztabu jeneralnego Vickersman jakoteż kapitan parowca wzięci do niewoli.

Anglicy konfiskują towar duńskiego okrętu rządowego.

KOPENHAGA 9 grudnia. Przybyły tu z Grenlandyi okręt duński „Godthaab“ był po drodze zagarnięty przez Anglików i musiał wydać w Grimsby cały ładunek, złożony głównie z solonej ryby. „Godthaab“ należy do rządu duńskiego, a także jego ładunek.

Ten zamach Anglików wywołał w całej Danii bardzo wielkie poruszenie. Wszystkie pisma protestują bardzo ostro przeciw temu naruszeniu praw państw neutralnych przez Anglików.

Lloyd George mężem opatrznościowym.

LONDYN 9 grudnia. B. Reutera donosi: Lloyd George otrzymał dużo gratulacyi. Dzienniki są przekonane, że utworzy on silny rząd.

Ze strony miarodajnej donoszą, że Asquith ze swoim kołem będą współpracować z rządem Lloyda Georgea.

Gabinet Lloyda Georgea.

LONDYN 9 grudnia. Donoszą, że skład gabinetu Lloyda Georgea jest już prawie gotowy i obejmuje następujące osobistości: **Bonar Law** kanclerstwo skarbu **Adison** ministerstwo amunicyi, **Balfour** ministerstwo spraw zagranicznych, **lord Derby** ministerstwo wojny i kierownictwo rządu w Izbie lordów, **Henderson** ministerstwo pracy z siedzibą w radzie wojennej, **Barles** ministerstwo dla pensyi, lord Robert **Cecil** podsekretarz spraw zagranicznych.

Stanowisko liberałów angielskich.

LONDYN 9 grudnia. B. Reutera donosi: Partya liberalna wyraziła Asquitbowi zaufanie i postanowiła popierać nowy rząd w dalszem prowadzeniu wojny.

Asquith oznajmił, że **Balfour** obejmie urząd spraw zagranicznych, a Robert **Cecil** zatrzyma podsekretaryat urzędu spraw zagranicznych.

Koledzy partyjni opuszczają Lloyda Georgea.

LONDYN 8 grudnia. Według „Times“ dawni liberalni koledzy Lloyda Georgea postanowili jednogłośnie nie wstępować pod żadnym warunkiem do gabinetu pod jego przewodnictwem.

Stanowisko Asquitha i Greya.

LONDYN 6 grudnia (B. Reutera). Na zebraniu partyi liberalnej wywodził Asquith na temat różnicy między nim a kolegami co do rady wojennej, co skłoniło go do dymisyi, ale oświadczył, że pozatem we wszelki możliwy sposób będzie się starał ułatwić zadanie nowemu rządowi.

W tym samym sensie wypowiedział się Grey i oświadczył, że partya liberalna musi we wszelki sposób możliwy użyczyć poparcia prowadzeniu wojny.

Pacyfiści socyalistyczni odmawiają poparcia nowemu rządowi angielskiemu.

AMSTERDAM 9 grudnia. Dzienniki tutejsze donoszą z Londynu, że na konferencyi partyi robotniczej socyalistyczni pacyfiści odmówili poparcia nowemu rządowi.

Rezolucyę, ażeby wziąć udział w rządzie, uchwalono większością głosów.

Partya robotnicza angielska wyzyskuje sytuacyę.

LONDYN 9 grudnia. (B. Reutera). Partya robotnicza umiała za współdziałanie w rządzie stworzyć sobie bardzo pomyślne warunki. Jak donoszą, Henderson jako doradca robotniczy i minister zasiędzie w nowej radzie wojennej, złożonej z około 4 osób; Barnes obejmie ważny urząd jako członek gabinetu; oprócz tego partya pomieści 3 albo 4 członków na ważnych stanowiskach rządowych.

Asquith nie przyjmuje wysokich odznaczeń.

LONDYN 9 grudnia. „Morning Post“ donosi: Asquith otrzymał królewskie pismo odręczne, w którem król dziękuje mu za wielkie dla państwa usługi, nadaje mu godność para i order Podwiązki.

Asquith przyjęciu tych odznaczeń z podziękowaniem odmówił.

Entente zamierza zmianę tronu w Grecyi?

FRANKFURT 9 grudnia. „Frankf. Ztg.“ donosi z Konstantynopola:
Państwa ententy miały się ostatecznie porozumieć na wypadek zmiany tronu w Grecyi. Według ich przekonania będzie koniecznem, ażeby najstarszy syn ks. Jerzego greckiego Petros był królem obwołany. Ponieważ Petros ma dopiero 9 lat, na czas jego małoletności Wenizelos jest upatrzony na regenta. Ks. Petros bawi od dłuższego czasu niedobrowolnie w Paryżu, ponieważ obecność jego w Atenach uchodzi za niepożądaną.

Stanowisko króla Konstantyna.

LUGANO 9 grudnia. Aj. Stef. donosi z Aten, że poseł włoski był u króla na posłuchaniu celem usunięcia konfliktu z czwóraliansem na podstawie oświadczenia, że Grecya nie żywi żadnych uczuć nieprzyjaznych do czwóraliansu.

Król oświadczył, że ubolewa nad żałosnemi zajściami i życzy sobie zadowalniającego wyrównania z czwóraliansem.

Władza grecka **skonfiskowała w domach Wenizelowców w Atenach 30,000 karabinów** i mnóstwo amunicyi.

BIULETYN URZĘDOWY AUSTRYACKI.

WIEDEŃ 9 grudnia. Urzędowo donoszą:

NA WSCHODZIE. Grupa Mackensena: Nieprzyjaciel znajduje się **w pełnym odwrocie** przed armią naddunajską i prawem skrzydłem armii jen. Falkenhayna. Siły rumuńskie, które usiłowały od gór znaleźć połączenie z cofającą się armią rumuńską, zostały **całkowicie zniesione**.

Zdobycz tej tej grupy armii **od 1-go grudnia wynosi ponad 70,000 jeńców, 184 armat, 124 karabiny maszynowe i nieprzejrzany materyał wojenny.**

Front arcyks. Józefa: W dolinie Trotosul, dalej między Kirlibabą i doliną Bystrzycy zaatakował nieprzyjaciel znowu znacznemi siłami nasze pozycye. Pomijając kilka sukcesów lokalnych ataki jego pozostały bezskuteczne.

Front ks. Leopolda bawarskiego: Na południe od Prypeci bez zdarzeń.

NA FRONCIE WŁOSKIM I POŁUDNIOWO WSCHODNIM położenie niezmienione.

Von Höfer.

BIULETYN URZĘDOWY NIEMIECKI.

BERLIN 9 grudnia. B. Wolffa donosi pod 8/12 wieczorem:
Na wschodzie i zachodzie żadnych zdarzeń szczególniejszych. W Rumunii pościg za Rumunami zyskał na terenie.

BERLIN 9 grudnia. Urzędowo donoszą:

NA ZACHODZIE. W okolicy Sommy czasowo gwałtowny ogień działowy.

NA WSCHODZIE. Na północ od jez. Narocz zaatakowało kilka kompanii rosyjskich pozycye niemieckie bez skutku.

Dywizye rumuńskie przy próbie przebicia się z przełęczy na północny wschód od Sinaia ku południowemu wschodowi **zostały zmiecione** przez lewe skrzydło armii IX-ej. **Kilka tysięcy jeńców i wiele armat.**

Front macedoński: Ataki w łuku Czerny łatwo odparte. Na wschód od órnego jez. Tahinos forpoczty bułgarskie odrzuciły kompanię angielską.

Von Ludendorff.

Granica włoska od Szwajcaryi znów otwarta.

LUGANO 9 grudnia. Zamknięcie granicy włoskiej i strejk drukarzy ukończone.

Niezwykła praca niemieckiej łodzi podwodnej.

BERLIN 9 grudnia. Odznaczony niedawno orderem „Pour le merite" kap. por. **Steinbrink** zatopił w osatniej podróży swojej łodzi podwodnej 22 statków o pojemności 14.006 ton w przeciągu 11 dni. Z pośród zatopionych statków 11 było naładowanych węglem z przeznaczeniem do Francyi i Włoch.

Dnia 6 grudnia osiągnięto najwyższą sumę, bo aż 39 w jednym dniu zatopionych statków.

BIULETYN URZĘDOWY BUŁGARSKI.

SOFIA 9 grudnia Sztab jeneralny donosi pod 8 grudnia:

Front macedoński: W okolicy Monastyru i w łuku Czerny słaby ogień artyleryi nieprzyjacielskiej. W nocy na 7 grudnia nieprzyjaciel próbował jeszcze raz zaatakować nasze pozycye na wschód od Czerny na południe od Graduszniey. Wszystkie ataki zostały odparte przez nasze wojska. Po obu stronach Wardaru skąpy ogień działowy. Pod Belaszicą spokój. Nad Strumą ogień artyleryi. Kompania angielska, która zbliżała się do Czifllk-Tewlik, przepędzona ogniem naszej artyleryi. Przed naszymi rowami leży **120 poległych nieprzyjaciół.**

Front rumuński: W Dobrudży czasowy obustronny ogień działowy. Nad Dunajem odosobnione strzały armatnie pod Sylistryą i Czernawodą. Na Wołoszczyźnie wojska sprzymierzone ścigają armię rosyjsko rumuńską, cofającą się na wschód od Bukaresztu.

Wojska nasze przekroczyły Dunaj pod Tutrakanem.

BIULETYN URZĘDOWY TURECKI.

KONSTANTYNOPOL 9 grudnia. Kwatera główna donosi pod dniem 7 grudnia.

Na froncie Kaukazu wykonaliśmy na szerokim froncie ataki wywiadowcze i odrzuciliśmy wysunięte oddziały rosyjskie na ich pozycye główne. Na innych frontach nich ważniejszego.

Enver o wzięciu Bukaresztu.

KONSTANTYNOPOL 9 grudnia. Dnia 7 grudnia senat przyjął projekt ustawy, zezwalający ministerstwu wojny na **uzupełniający kredyt 15 milionów funtów.**

W toku debaty Enver basza przedstawił obraz zdarzeń wojennych, zwłaszcza na Wołoszczyźnie, w których przebiegu Turcy odnieśli zwycięstwo przeciw czterokrotnej przemocy, przyczem zabrali 38 armat, 20 karabinów maszynowych i 4,000 jeńców.

Wśród żywych oklasków Izby minister zakomunikował, że wojska sprzymierzon **z rozwiniętymi sztandarami i wśród dźwięków muzyki wkroczyły do Bukaresztu** i ścigają teraz nieprzyjaciela poza Bukaresztem.

Enver zakończył: Ofiarny nastrój ludności umacnia mnie w silnem przekonaniu, że naród otomański z pomocą Boga odniesie ostateczne zwycięstwo. Wywody ministra przyjęto oklaskami.

Kontrtorpedowiec grecki uległ eksplozyi.

LUGANO 9 grudnia. Aj. Stef. donosi z Aten: Kontrtorpedowiec grecki „Panphier" zatonął wskutek eksplozyi. 5 ludzi zabitych, 25 pokaleczonych.

Francya blokuje Grecyę.

PARYŻ 9 grudnia. Ogłoszono tu oświadczenie urzędowe, według którego Francya zgodnie z aliantami od dnia 8 grudnia rano zaczyna blokadę Grecyi. Okręty trzecich mocarstw, znajdujące się w blokowanych przystaniach, mogą stamtąd odpłynąć do 10 grudnia rano.

Poważna krytyka i opozycya w francuskiej Izbie deputowanych.

PARYŻ 9 grudnia. Izba deputowanych przyjęła **334 głosami przeciw 160** porządek dzienny, wyrażający rządowi zaufanie.

W toku debaty deputowany Chaumet krytykował zarządzenia rządu; którym brak szerszych horyzontów, a przedewszystkiem przedsięwzięcie na wschodzie, które niweczy powagę Francuzów. Sytuacya w Atenach już conajmniej nie wzmacnia prestige'u Francyi.

Prezydent ministrów odpowiedział, że prestige Francyi jest dostojniejszem ponad wszelką ujemną opinię.

Porządek dzienny francuskiej Izby deputowanych.

GENEWA 9 grudnia. Przyjęty przez francuską Izbę deputowanych porządek dzienny opiewa:

Izba przyjmuje do wiadomości oświadczenie rządu co do przekształcenia kierownictwa armii, podtrzymuje swoje postanowienie, ażeby ogólne kierownictwo wojny i gospodarcza organizacya kraju zostały ujęte przez ściślejsze kierownictwo i przechodzi do porządku dziennego, w tem zaufaniu, że rząd wespół z aliantami spełni uznane za nieodzowne ofiary i wysiłki.

Niebezpieczna zabawa.

Kiedy z naszej dzielnicy przed pięćdziesięciu laty rozpoczynało się życie polityczne, to jako jedno z jego niedomagań wystąpiła od razu dążność do używania nieetycznych, wprost paszkwilowych sposobów, gdy chodziło o zwalczanie ówczesnych kierowników naszego społeczeństwa. Był to objaw głębokiego zacofania w życiu naszego kraju, wynik odcięcia go przez całe stulecie od wszelkiego politycznego działania, odzwyczajenia ogółu od rozumowania politycznymi argumentami. Dziennikarstwo nasze ówczesne i trybuni wiecowi — a wiadomo, jacy to między nimi rej wiedli — grali z całą świadomością na prostoduszności tej „publiki", która ich czytała lubsłuchała. Wiedzieli, że przypisując swoim przeciwnikom motywy postępowania niskie, egoizmem osobistym podyktowane — waląc, że się tak wyrazimy, pałką po głowie i po honorze cudzym — mogą liczyć na to, iż takie tłomaczenie proste — ale i prostackie — trafi najłatwiej do umysłów małokrytycznych, do słuchaczy oderwanych nagle od roli, warsztatu, a często nawet od elementarza, którzy subtelniejszego i głębszego tłomaczenia koniecznych metod działania nie zdolni byliby wogóle pojąć. Była to smutna, ale na szczęście przejściowa, epoka w życiu politycznem Galicyi, w której „Gazeta narodowa", redagowana przez Jana Dobrzańskiego, była najpopularniejszym, najbardziej wpływowym dziennikiem w kraju.

Kogóż to wtedy nie obrzucono błotem, jakiejże doniosłej i owocodajnej działalności nie porównano ze zdradą? Największego z ówczesnych historyków, najgorętsze z serc polskich — obwiniono... o plwanie na narodowe świętości. Kto przyjmował urząd w stolicy państwa, aby w ciężkiej walce zdobywać tam wpływ dla narodu, ten szedł „kłaniać się po przedpokojach" ministrów, albo „za order i rangę" sprzedawać naród. Kto zawierał w pewnej sprawie kompromis, aby zabezpieczyć na jednem a uzyskać zdobycz na drugiem polu, temu z góry wołano „zdrada". Kto organizował banki, koleje, fabryki, ten — skoro przez jego ręce „przepływała struga złota" — mógł na pewne oczekiwać posądzenia, że jej część dla siebie zatrzymał. Takimi łatwymi do zasugestyonowania słuchaczów i czytelników motywami, starano się po kolei obalać każdego z wybitniejszych naszych ludzi ówczesnych, tych samych, których nazwiska zapisuje dzisiaj historya z wdzięczną pamięcią.

Zapomnieliśmy już też dzisiaj — i zapomnieli słusznie — o tych insynuacyach i obelgach, przypisując je zresztą niskiemu wykształceniu politycznemu ogółu, które od tego czasu szczęśliwie na lepsze się zmieniło. Ile razy w ostatnich latach którekolwiek ze stronnictw rozpoczynało u nas kampanię obelg i posądzeń, to albo nie miało powodzenia, albo też na krótką tylko metę. Niewątpliwie istniały takie próby nawet w ostatnich kilkunastu latach, zwłaszcza gdy jakaś nowa ambitna partya występowała na widownię i chciała sobie szybko, zarówno per fas jak i per nefas, zdobyć miejsce w świetle słońca. Ale kampania taka, operująca skandalem i osobistymi zarzutami, a unikająca dyskusyi rzeczowej i zagadnień prawdziwie politycznych — na szczęście wkońcu zawodziła.

Nawet widzowie, którzy się czas jakiś przypatrywali jej z plotkarskiem zaciekawieniem, przekonawszy się raz i drugi, że ich dobrej wiary nadużyto, przykrzyli sobie szybko tę pieprzną strawę. Dopatrywanie się „zdrady", „przekupienia przez rząd", „lokajstwa" lub „zamaczania rąk w złotej strudze", przestało już być skutecznym środkiem do wybicia się na dłuższą metę na widownię. Jeśli nawet doprowadziło w epoce powszechnego głosowania do zdobycia mandatu, to i na tem kończył się cały sukces. Kto chce dziś zyskać w ten sposób oklaski, musi zaspokoić się podziwem — analfabetów. Z tą też chwilą jego metoda przestaje być na prawdę szkodliwą.

Dziś mnożą się objawy, świadczące, że te metody polityczne demagogiczna propaganda przenieść usiłuje w granice Królestwa Polskiego, w nadziei, że na tej dziewiczej, od tak dawna pod względem politycznym ugorującej ziemi znajdzie żyzny grunt dla tego politycznego chwastu, jaki rozrzuca. Trzeba pamiętać, że Królestwo zaskoczone gwałtownie po sobie następującymi wypadkami, musi przechodzić obecnie w ciągu krótkiego czasu taki sam rozwój, jaki w innych warunkach przebywa życie publiczne całemi latami. Niewątpliwie rozwój taki szybko osiągnie, a dojrzałość jego opinii wzrośnie, tak, jak już wzrasta z dniem każdym — ale na razie masy do życia publicznego nie są jeszcze należycie przygotowane.

Niesumienna agitacya może tam jeszcze na razie powtarzać ograne jak na katarynce melodye, które już gdzieindziej i najmniej wybredne rażą uszy; może tam o ludziach zasłużonych, których wojna wysunęła — i słusznie — na miejsca przodownicze, szerzyć dziecinne oskarżenia o zdradę, o rangi, ordery i strugę złota, oskarżenia nieoparte na niczem, bodaj nawet na własnej dobrej wierze i może być pewną, że cała „gromada", tak jak skrępowana przez Moskali szlachta dobrzyńska, pochwyci i powtórzy przynajmniej to pierwsze słowo. Tam może liczyć, że rozrzucane masami ulotne pisma, świstki, plakaty, będą czytane bezkrytycznie i będą sugestyonować liczne koła swojem działaniem masowem, swojem powtarzaniem bez końca jednych i tych samych, chociaż cienia prawdopodobieństwa pozbawionych zarzutów. Tam pisarz, którego tylko to tłomaczy, że jest może lalką w cudzem, zręczniejszem ręku, może rozsyłać „list otwarty", przy którego czytaniu niewiadomo, czemu się bardziej dziwić i czem gorszyć się należy: lekkomyślnością igrania z cudzą czcią, czy dziecinnym sposobem przedstawiania gry politycznej? Tam wreszcie wszelkie usiłowanie, aby uwagę ogółu zaprzątać jakiemikolwiek kwestyami osobistemi — choćby przytem przyszło zepchnąć na drugi plan wzgląd na rzecz w tej chwili najważniejszą, na europejskie stanowisko narodu, — jest dużo szkodliwszem, aniżeli tego rodzaju próby, podjęte ostatnimi czasy w naszej dzielnicy.

Słuchającemu przeto wrzawy, jaka obecnie dochodzi do nas z wieców i ulic warszawskich, czytającemu te niezliczone „Biuletyny", „Notatki", „Wezwania", „Poczty Ludowe", „Pręgierze", proklamacye, listy, plakaty — robi się na sercu smutno nawet i wtedy, gdy czytając widzi od razu całą błahość, kruchość i sprzeczność podnoszonych przez nie rekryminacyi. W spokojniejszej chwili sama sprzeczność i nieudolność tych zarzutów, wyręczyłaby odruch moralny, gdyby ich ten na czas nie potępił. Wszak w dwóch tego rodzaju pismach, wyszłych w tym samym czasie, z jednej i tej samej kuźni, podaje się do wiadomości współziomków, że ich rodak, na ważnej placówce postawiony, jest miejsca tego niegodny, bo bezkrytycznie wykonywa polecenia obcego rządu, oraz równocześnie zawiadamia się ten sam rząd, że właściwie ów rodak tym się właśnie poleceniom opiera i z wolą rządu, walczy. Byłoby zbyt niskiem oszacowaniem poziomu czytelników, gdybyśmy chcieli szczegółowo rozbierać niedorzeczność tych zarzutów albo oświetlać je etycznie. Najgłośniejsze z tych pism potępia się zresztą samo, gdyż autor wyznaje na początku, iż wprawdzie rzuca szereg posądzeń na jednego z wybitnych polskich pracowników, ale ich prawdziwość dopiero „historya tajnych archiwów" wyjaśni; on się zaś ich tylko — „domyśla". Nie mamy, jak wyżej podnieśliśmy, zamiaru kwalifikować moralnie tego rodzaju postępowania.

Walczyć z takiemi oskarżeniami, opartemi jedynie na domysłach, niema potrzeby, jak z każdą plotką brukową czy kawiarnianą. Ale źle byłoby ze wspólną nam, najdonioślejszą sprawą, gdyby plotki i obelgi zaważyły w tej chwili choć cokolwiek na polskiej szali — i pozwoliły zepchnąć sprawę ogólną na plan drugi. Wszak w tej chwili jedna tylko istnieje kwestya, na prawdę o przyszłości rozstrzygająca: czy powstanie armia polska, a polski rząd oparta, czy też na płotkach w nas samych i poza nami na poważne przeszkody? — Atmosfera plotek, osobistych posądzeń, ulicznych kłótni, jest walną przeszkodą, w nas samych tkwiącą do załatwienia tej kwestyi. Zarówno żywioły skrajne, jak i żywioły umiarkowane — stojące na gruncie czynu — muszą przyłożyć rękę do oczyszczenia zatrutej

atmosfery, jaka zaczyna się wytwarzać. Od żywiołów skrajnych, które brały udział w dotychczasowej pozytywnej pracy i znają istotny rozwój sprawy, oczekujemy, że potępią wybryki politycznie nieodpowiedzialnych dzieci i dadzą świadectwo prawdzie tam, gdzie jej dać potrzeba. Żywioły zaś umiarkowane nie powinny i nadal, tak jak zresztą dotychczas, dać się zasugestyonować sztucznie wznieconej wrzawie. Wszak nie intenzywność brukowej wrzawy, ale wzgląd na dojście do celu musi o wyborze taktyki politycznej i o wyborze osób powołanych do działania rozstrzygać. Stajemy obecnie przed wielką grą. Z pionków, którymi posuwano, możemy stać się obecnie jedną z ważniejszych figur na szachownicy zarówno dyplomatycznej, jak militarnej. Jeżeli jedna z instrukcyi, dla radykalnych działaczy wydana, a leżąca właśnie przed nami, poleca w takiej chwili „robienie wrzawy i hałasu", „akcentowanie sromotnej kompromitacyi" „stosowanie taktyki ostrej, grożącej nawet różnemi konsekwencyami", to nie trzeba mierzyć jej szkodliwości samą niedojrzałością jej wyrażeń i jej treści. W obecnej chwili agitacya taka może się stać dla wielkiej sprawy bardzo szkodliwą. Nędzne, małe środki, polecane agitatorom będą burzyć opinię, zaprzątać ją kwestyami osobistemi, odwracać uwagę od najważniejszej sprawy: organizowania wojska i rządu. Rzucanie kamieni do stawu i obryzgiwanie się błotem jest zabawką niewinną, choć prostacką. Pamiętajmy jednak, że w dzisiejszem naszem położeniu staje się ono zabawą niebezpieczną — i że należy mu natychmiast położyć koniec.

(„Czas").

Nowe szczegóły o pogrzebie Henryka Sienkiewicza.

(W. B. P.) Wiedeńskie Biuro prasowe N.K.N. otrzymuje ze strony źródłowo poinformowanej następujące szczegóły, tyczące się zgonu i pogrzebu Henryka Sienkiewicza.

Ze strony rządu austryacko-węgierskiego przybył radca legacyjny baron de Vaux, aby złożyć wieniec na trumnie poety. Radca legacyjny Skrzyński wyraził w imieniu c. i k. rządu współczucie wdowie poety i powiadomił ją, iż rząd austryacko-węgierski gotów jest do wyjednania ułatwień przy przywiezieniu zwłok do kraju. Wdowa poety prosiła Skrzyńskiego, aby wyraził rządowi austryacko-węgierskiemu jej serdeczne podziękowanie za tę uprzejmą propozycyę i zastrzegła sobie, że uczyni z niej użytek, w czasie kiedy będzie można powziąć postanowienie co do pochowania zwłok w kraju.

Uroczystości pogrzebowe odbyły się w sposób podniosły. Trumna przykryta była czerwonym całunem, na którym wydzierzgany widniał orzeł biały, koło trumny stało 6 chorążych trzymających historyczne sztandary polskie, przesłane z muzeum w Rapperswylu. Nawa kościoła ozdobiona była również emblematami historycznymi, wziętymi z muzeum. Poselstwo niemieckie reprezentowane było przez radcę legacyjnego Schuberta, który złożył wieniec na trumnie poety. Państwa koalicyjne reprezentowane były przez konsulów z Lozanny. Po ceremonii kościelnej uczestnicy odśpiewali stojąco hymn narodowy.

Następnie odczytano z ambony telegram kardynała Gasparriego, w którym tenże imieniem papieża wyraża współczucie rodzinie poety i narodowi polskiemu.

Ksiądz Gralewski, jeden z najlepszych kaznodziejów polskich, pod koniec swej mowy pogrzebowej zaznaczył z ubolewaniem smutną okoliczność, że obwołanie niezawisłości **P o l s k i** nie u wszystkich Polaków wywołało radość należytą. Wzmianka ta wywołała niemiłe wrażenie na tych uczestników (Piltz, Plater, Perłowski), którzy protest podpisali.

Sienkiewicz wystąpił całym swym autorytetem przeciwko podpisaniu protestu. Pewnego wieczoru jawili się u niego

z tekstem protestu, aby go nakłonić do podpisu. Sienkiewicz odrzucił tę propozycyę energicznie, mówiąc, że protest taki nie jest ani rozsądny, ani oportunistyczny. Zdawało się w końcu, że przekonał swych interlokutorów i prosił ich, ażeby mu zostawili protest do wpisania w pamiętnik, który regularnie spisywał. Życzeniu temu stało się zadość.

Gdy Sienkiewicz w dniu następnym dowiedział się z gazet, że publikacya protestu mimo to nastąpiła, wyraził się z oburzeniem o tem naruszeniu zaufania. Ostatnie słowa, które zapisał w pamiętniku, opiewają „Jestem tak oburzony, że pióro wypada z mej ręki i nie mogę dalej pisać".

Polscy goście żałobni, gdy się o tem dowiedzieli, podnieśli z wielu stron przeciw autorom protestu zarzut, że wzruszenie wywołane tym wypadkiem przyspieszyło śmierć poety.

WŁADYSŁAW LELIWA.

Popularność Sienkiewicza między Legionistami.

Idea Ojczyzny powinna zajmować pierwsze miejsce w duszy i sercu człowieka. H. S.

Pękło wielkie serce, serce, w którym dwa słowa wyryte były **w o l n o ś ć i m i ł o ś ć n a r o d ó w** — zmarł Henryk Sienkiewicz.

Nie bije już Polsce on dźwięczny i silny głos dzwonu narodu; ślepa na boleść naszą śmierć zgasiła najjaśniejszą pochodnię, wskazującą jego pokoleniom drogę, którędy kroczyć będą ku wolności.

Z chwilą gdyśmy ją uzyskali zabrakło nam ostatniego członka Wielkiej Piątki. Śmierć powoli zmniejszała szeregi: Orzeszkowa, Asnyk, Prus, Konopnicka, odeszli wcześniej i on jeden, jakby ich komendant, został na posterunku i dożył tej chwili iż mógł oczyma swemi dobrotliwemi ujrzeć wschodzącą nad światem jutrzenkę wolności. Bóg jest sprawiedliwym — dlatego pozwolił dożyć tej chwili duchowemu twórcy Legionów. Któż z nas czytając karty świetności i zwycięstwa naszego oręża nie gryzł warg, nie zaciskał pięści, że w innych czasach żyje, któż z nas nie marzył o chwili, gdy będzie mógł pójść śladami: Skrzetuskiego, Kmicica i Wołodyjowskiego? Nie zdawaliśmy może sobie sprawy wstępując w szeregi Legionów, że kieruje naszymi krokami Wielki Henryk, ale bezspiecznie jego arcydziełom zawdzięczamy, że obudził nasze serca, zgorzkniałe i przesiąknięte niewolą i jemu zawdzięczamy, żeśmy rąk nie opuścili patrząc w karty nieudanych powstań.

— Przecież—mówiliśmy sobie—były czasy gorsze, gdy wróg niszczył nas **O g n i e m i m i e c z e m**, gdy kraj nasz **P o t o p** nieprzyjaciół nawiedził, a przecież znaleźli się ludzie tej miary co Pan **W o ł o d y j o w s k i** co raczej śmierć ponieść woleli niż ugiąć karku przed nieprzyjacielem, niż dostać się w niewolę. — Przecież—mówiliśmy sobie—to nasi przodkowie, przecież w nas ta sama krew płynie, przecież i my wystąpimy zbrojnie gdy „czas" nadejdziel

I nadszedł czas. Sprawiedliwy Pan spuścił na nas wojnę. Ziemię częściej orano kartaczami jak pługami, częściej biła w nas jasność pożarów niż słońca, częściej słyszeliśmy płacz niż modlitwę. Dlaczego Bóg nas tak dotknął pytali wszyscy. Chciał byśmy odpokutowali za wiekowe winy nasze, byśmy lepiej odczuli radość wolności. Nadeszła wojna, więc każdy z nas, kto czuł się Polakiem, kto mógł a serce miał bardziej gorące uciekał w szeregi własnego wojska, biorąc nieraz do plecaka prócz potrzebnych rzeczy i książkę jakąś Sienkiewicza. Już nieraz podnoszono głosy, że Sienkiewicz to najpopularniejszy pisarz w Legionach, mogłoby być inaczej? mogliśmy nie kochać tych dzieł, któremi bezwiednie się kierując wstępowaliśmy do Legionów?

Nigdy!

Pamiętam: Karpackiemi serpentynami maszerowaliśmy przez Węgry; — przedzierając się do Galicyi marzyliśmy o tem, że może wejdziemy na szlak walk „małego rycerzyka". Stanęliśmy u stóp przełęczy pantyrskiej—najmłodszy w kompanii Stasiek Kowalski ustał w drodze. Zanadto był ciężki dla 15-letniego chłopca wypakowany tornister, więc podczas krótkiego postoju zaczął go oglądać. Trzy rzeczy miał wpakowane: patrony, bieliznę i paczkę w papier zawiniętą.

— Co to jest?—spytałem.

— Książki.

— No to przecież — odezwali się koledzy—ani bielizny ani patronów nie wyrzucisz—tylko wyrzuć te papiery do stu dyabłów!

Patrzałem na Kowalskiego, widać było jak się waha co wyrzucić, bo zamknął przedział z kulami a teraz stał przed zagadką: bielizna czy książki? Zobaczyłem jak nagle zaświeciły mu się oczy, zwinął bieliznę w kłębek i wyrzucił ją. Gdy się zapytałem co to za książki z uśmiechem odpowiedział mi że „Krzyżacy". Rozumiałem go dobrze — wolał poświęcić bieliznę, znosić przez to niewygody—niż zgubić parę kart cudnej powieści, zrozumiałem dlaczego zaświeciły mu się oczy—musiał wspominać sobie przygody walecznych Zbyszka i Juranda. Czy nie jest ten autentyczny fakt dowodem jak silne jest słowo w dziełach Wielkiego Henryka?

Z Nadwórnej udało mi się dostać dwa tomiki jego pism, nosiłem je zawsze ze sobą. W ilu one potyczkach i bitwach uczestniczyły wraz ze mną, ile gawęd żołnierskich słyszały, opowiadanych wieców przy ognisku w mroźnych dniach jesieni 1914 roku. Gdy wieczór był wolny od patroli, brałem tomik do ręki i przy ognisku czytałem głośno — koledzy siedzieli wokoło i słuchali. Czasem spojrzałem po nich i widziałem ich rozgorączkowane oczy, omało że nie słyszałem przyśpieszonego bicia ich serc. Czy on wiedział o tem, tam gdzieś na obczyźnie, — czy myślał że korzystamy z chwili wolnego czasu, by Jego słów posłuchać?

Gdy później każdy z pułków dostał swoją bibliotekę, Trylogia i nowele Sienkiewicza były najbardziej poczytne. Szybko książki zmieniały wygląd, więc wypaczyła się oprawa od postawionej na niej menażki. Kartki zbrudziły się od rąk gorliwych czytelników, tomik podzielił się na dwie i więcej części, bo Legioniści nie mogą się doczekać nim poprzednik skończy czytać.

(d. n.)

KRONIKA.

Z żałobnej karty Legionów. Dnia 1 b. m. zmarł w szpitalu w Nowym Sączu Eug. **T o b i c z y k**, syn kierownika gimnazyum łańcuckiego. Z kadrą I p. p. I brygady przeszedł liczne walki, dwukrotnie otrzymał rany, wreszcie trudy wojenne w maju b. r. zwaliły go na łoże boleści. Pogrzeb odbył się d. 3 bm. Nad mogiłą, po odprawieniu egzekwii, przemówił sierżant Zubrzycki.

Sprawa pułkownika Sikorskiego. „Nowa Reforma" pisze: Warszawski „Głos Stolicy" zamieszcza w numerze 5 następującą notatkę:

„Od pewnego czasu po klubach i kawiarniach usilnie kolportowane są odbitki utrzymanej w podrażnionym i napastniczym tonie publikacyi pod tytułem: „List Wacława Sieroszewskiego do pułkownika Wł. Sikorskiego". Jak się dowiadujemy, pułkownik Sikorski otrzymał oryginał powyższego listu dopiero w ubiegłą sobotę i nazajutrz rano za pośrednictwem dwóch oficerów Legionów polskich zawiadomił p. Sieroszewskiego, że, zgodnie z obowiązującymi przepisami wojskowymi, oddaje sprawę o oszczerstwo do decyzyi komendy Korpusu Polskiego. Komenda ta rozstrzygnie, w jaki sposób p. Sieroszewski ścigany będzie.

Ponieważ w liście tym poruszono sprawy, dotyczące Naczelnego Komitetu Narodowego i wogóle obywatelskiej działalności szefa Departamentu wojskowego, pułkownik Sikorski telegraficznie zażądał skontrum kasy gospodarki Departamentu wojskowego, ostatnia bowiem rewizya odbyła się w lipcu 1916 roku. Pułkownik Sikorski zastrzegł też sobie możność, poza konsekwencyami prawnej natury, dochodzenie swoich praw, jako obywatela, w drodze sądu obywatelskiego".

Tyle „Głos Stolicy".

Przy tej sposobności nadmieniamy, że po Krakowie od dni trzech krążą w setkach odpisy **r z e k o m e g o l i s t u** otwartego pułkownika Wł. Sikorskiego w odpowiedzi do Wacława Sieroszewskiego, legionisty pierwszej brygady. Stwierdzić możemy, że ten rzekomy list jest **z w y c z a j n y m f a l s y f i k a t e m**, z którym pułkownik Sikorski nie ma nic wspólnego. List podrobiono dla skompromitowania pułkownika Sikorskiego.

Porozumienie między C. K. N. a n-rod. demokracyą. „Ill. K. codz." donosi z Warszawy pod 7 grudnia:

„Jak słychać między stronnictwami radykalnemi, zgrupowanemi w C. K. N a obozem narodowo-demokratycznym gotuje się **b l i ż s z e p o r o z u m i e n i e**... Rolę pośredniczącą objął bawiący od kilku dni w Warszawie znany publicysta dr. Michał **S o k o l n i c k i**, b. sekretarz gen. N.K.N."

„Naprzód" krakowski przeczy tej informacyi. Ale czy ma słuszność?...

Uroczystość w tumie św. Szczepana z powodu wstąpienia na tron cesarza Karola. Wiedeń 8 grudnia (TBK). W świątecznie przystrojonym tumie św. Szczepana odbyło się uroczyste nabożeństwo z odśpiewaniem „Te Deum" z powodu wstąpienia na tron cesarza Karola.

W nabożeństwie wzięli udział: minister spraw zagranicznych, minister wojny, wspólny minister skarbu, prezydent ministrów Koerber z wszystkimi członkami gabinetu, węgierski minister Roszner i wielu wysokich dostojników rządowych.

Nabożeństwo celebrował kardynał arcyb. ks. Piffl wśród licznej asystencyi.

Otwarcie szkół rolniczych dla ludności wiejskiej. Przy poparciu ze strony Rolniczego Towarzystwa Centralnego otwartych zostanie w najbliższym czasie 5 niższych szkół rolniczych: 15 listopada b. r. w Liskowie (gub. Kaliska) i Sobieszycach (gub. Siedlecka). 15 stycznia 1917 w Pszelinie (gub. Warszawska), Mieczysławowie (gub. Warszawska) i w Krzyzewie (gub. Łomska).

Zgłoszenia przyjmuje każda ze szkół i Rolnicze Towarzystwo Centralne w Warszawie („D. W. Z." z 11-go listopada 1916).

Zniesienie zakazu sprzedaży wydawnictw Leg. Osobnym okólnikiem powiadomiły władze niemieckie księgarnie i wydawnictwa w okupowanej części Królestwa Polskiego, że dozwoloną jest rozsprzedaż i rozszerzanie wszelkich publikacyi, związanych z Legionami.

Zakaz rozsprzedaży wydawnictw legionowych w okupacyi niemieckiej wydał w r. 1915 tajny radca Jerzy Cleinow, szef ówczesnego niemieckiego zarządu prasowego w Warszawie.

Nieprzedłużanie zezwoleń na wywóz. Certyfikaty na wywóz towarów z Monarchii do obszarów zajętych Polski nie mogą być zasadniczo przedłużane ponad udzielony czasokres.

Wgląd do spisu firm. Firmy austryackie i węgierskie mogą uzyskać dostęp do znajdującego się w c. i k. Zarządzie obrotu towarowego spisu firm istniejących w c. i k. obszarach zajętych Królestwa Polskiego.

Przewożenie towarów targowych. Towary targowe wolno przewozić jak pakunki podróżne na linii c. i k. północnej kolei wojskowej, na podstawie potwierdzenia wystawionego przez właściwą dla stacyi wywozu c. i k. Komendę obwodową dla jednorazowego transportu lub dla większej ilości transportów w różnych dniach. Poświadczenia dla jednorazowego transportu mają być zaopatrzone pieczęcią miejsca nadania, poświadczenia natomiast dla większej ilości transportów należy przedstawiać przy każdorazowem nadawaniu.

Wszelkie prośby o pozwolenie wywozu i przywozu muszą być zaopatrzone w znaczki stemplowe Wojsk. Gen. Gubern.

Dobrobyt Ameryki. (Biuro Reutera). W sprawozdaniu, przedłożonem kongresowi przez sekretarza skarbu powiedziane jest, że dobrobyt Ameryki wzrósł. Stosunki gospodarcze nigdy nie były tak zdrowe, jak teraz. Ameryka z dłużnika stała się państwem wierzycielem. Stan złota w 16 miesiącach powiększył się o 715 milionów dolarów.

Wilson wezwany do podjęcia pośrednictwa pokojowego! Do „Frankfurter Zeitung" donoszą z Nowego Yorku: Członek parlamentu Trevelyan zwrócił się do prezydenta Stanów Zjednoczonych z pismem otwartem, w którem domaga się, ażeby prezydent Wilson podjął się

pośrednictwa pokojowego. Ameryka — zdaniem Ferdelyana — winna zwołać konferencyę neutralną, w celu utorowania drogi pokojowi, i o ile to jest możliwe, pierwszy krok w tym kierunku uczynić.

Katastrofalny wybuch w Petersburgu. „Riecz" donosi o nowej eksplozyi amunicyi w Petersburgu. Przyczyna eksplozii nie jest wiadomą. W chwili katastrofy było w fabryce zajętych 1000 osób, które prawdopodobnie wszystkie zginęły. Fabryka uległa całkowicie zniszczeniu. Wstrząśnienie było tak silne, że huk eksplozyi słychać było na cały Petersburg, a w wielu domach pękły szyby. — Rząd wdrożył surowe dochodzenie.

Półurzędowe enuncyacye rosyjskie o Polsce. „Birżewyja Wiedomosti" z dnia 21 listopada zamieszczają następujący komunikat półurzędowy:

„Co do treści i tonu deklaracye rządów W. Brytanii, Francyi i Włoch do państ centralnych w kwestyi polskiej — oświadczył nam wybitny przedstawiciel ciała dyplomatycznego — jest poważną manifestacyą zupełnej zgody pośród koalicyi.

„W deklaracyi tej trzeba podkreślić nader ważny rys: rozpatruje ona sprawę przyszłości Polski, jako zagadnienie międzynarodowe, którego nie może rozstrzygnąć dowolny akt

„Odezwa historyczna wielkiego ks. Mikołaja Mikolajewicza była pod tym względem bez zarzutu, gdyż wysuwając odbudowanie Polski całej, jako jednego z celów wojny, przewidywała ona przez to samo ostateczne rozwiązanie w zgodzie z podstawowemi normami prawa międzynarodowego.

„Nie ulega wątpliwości, iż samowolny i nie legalny (?) akt austro-niemiecki nieotrzyma minimalnej sankcyi, którą daćby mu mogło uznanie jego mocy przez państwa neutralne".

Memoryał pułkownika Szyszkowskiego „Rannieje Utro" z 19 listopada donosi: „Delegowany przez rząd rosyjski zagranicą dla badania sprawy polskiej płk. Bolesław Szyszkowski złożył p. Stürmerowi memoryał, w którym rozpatruje sprawę polską ze stanowiska rosyjskich (!) interesów państwowych.

W memoryale przeprowadzono myśl zasadniczą, iż program reform, w sprawie polskiej, winien obejmować nie prowincyonalną ale państwową autonomię dla zjednoczenia Polski, gdyż tylko taka autonomia zadowoli marzenia i żądania Polaków i stworzy mocny sojusz Rosyi z Polską (?) przeciw Niemcom.

Nadesłano do Redakcyi: „Muzeum", czasopismo poświęcone sprawom wychowania i szkolnictwa, wydane przez Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych, zeszyt 8 i 9 (listopad) rocznika XXXI., zawiera: 1) Manifesty. 2) Z powodu proklamacyi, 3) J. Dunin Wąsowicz: „Caveant consules..." (w sprawie młodzieży), 4) M Radomski: „Reforma polskiej szkoły średniej w Galicyi", 5) J. Maurer: „Do jakiego celu dążyć powinna nauka literatury polskiej?" — W tece żałobnej podano 8 nekrologów, między innymi ś.p. Baranowskiego, Blatta, Sołtysika (z portretem), Tokarskiego i t. d. W sprawach T. N. S. W. umieszczono sprawozdanie z XXXI. walnego zgromadzenia i VII. zjazdu członków. Przy tej sposobności prosi administracya „Muzeum" prenumeratorów, którzy poprzedniego zeszytu nie otrzymali, o podanie swego obecnego adresu.

Z Dąbrowy

Ofiara na Legiony Polskie. W Administracyi „Gaz. Pol." złożył p. Ignacy Syrkiewicz 2 kor. za sprzedany znaczek 29 listopada urzędnikowi C. k. straży skarbowej.

Na rodziny legionistów. Zamiast podarunku imieninowego dla p. L. Młodzianowskiej 10 k. 20 h. na rodziny legionistów składa V klasa.

Nowe pociąg Szczakowa — Kielce. Od dnia 10 grudnia r. b. na linii Szczakowa — Kielce kursują pociągi № 13 i 14.

Odjazd pociągu № 13 ze Strzemieszyc godz. 5,43 popołudniu, przyjazd do Kielc g. 10,16 wieczorem.

Odjazd pociągu № 14 z Kielc godz. 1 w nocy, przyjazd do Szczakowy g. 6 rano.

Z Sosnowca.

Wieczór dziecięcy. W niedzielę d. 10 b. m. w teatrze Zimowym odbędzie się przedstawienie trupy dziecięcej z Będzina. W Będzinie trupa naszych milusińskich cieszyła się wielkim powodzeniem. Dochód przeznaczony będzie na wpisy dla niezamożnych uczni i uczennic miejscowych szkół średnich i na czytelnie dla dzieci polskiej Macierzy szkolnej. Przeto cel mówi wyraźnie sam za siebie.

Polski sąd pokoju. Nominowany przez władze okupacyjne sędzią pokoju w Sosnowcu p. Jan Urbanowicz, adwokat przysięgły z Warszawy przybył już do naszego grodu i wkrótce rozpocznie swe czynności. Sąd pokoju mieścić się będzie przy ulicy Staro-Sosnowieckiej w domu S-ów Padlewskich, gdzie obecnie mieści się apteka p. Wolskiego.

Nowe połączenie kolejowe. Dyrekcya kolei ogłasza, iż nastąpiło otwarcie nowego połączenia kolejowego między Sosnowcem—Porajem—Błesznem a Częstochową; pociągi w tej komunikacyi mają połączenie z Warszawą.

Pociągi te wychodzą z Sosnowca o godzinie 7 m. 15 r., 3 m. 1 pp. i 6 m. 50 w. do Sosnowca przychodzą o godzinie 12 m. 45 pp., 7 m. 27 w. i 11 m. 57 w.

Z Saturna.

Obchód Listopadowy. Dnia 8 grudnia odbył się u nas w wielkiej sali Klubu przy licznym współudziale patryotycznej publiczności obchód Listopadowy. Prof. Dr. M. Janik skreślił dzieje wojny z r. 1830/31, nawiązując do chwili dzisiejszej i dobywając z doświadczeń powstania Listopadowego nauki na dobę obecną. Następnie legionista Dugias mówił o potrzebie wytworzenia w narodzie sił moralnych jako podstawy do jedynie skutecznej polityki czynu. Obchód wywarł na słuchaczach bardzo korzystne i pożyteczne wrażenie.

Z Wolbromia.

Uroczystości narodowe. Kiedy w kraju całym, w całej naszej ukochanej Polsce rozbrzmiewają hymny radosne z powodu proklamowania „Wolnej i Niepodległej Polski", kiedy rozpamiętywane są prawie w każdym zakątku naszej ziemi chwile walk o niepodległość naszej Ojczyzny, i w naszym miasteczku Wolbromiu dni te nie przechodzą bez śladu.

W dniu 3-go grudnia 1916 roku odbył się uroczysty obchód powstania listopadowego, na który złożyły się: Śpiewy narodowe, deklamacye i sztuka historyczna „Noc w Belwederze".

Całość wypadła bardzo poprawnie. Muszę nadmienić, że czysty zysk z przedstawienia w kwocie 274 koron 30 hal. i 19 rb. przeznaczony jest przez amatorów na korzyść biednych legionistów. W mieście naszem jest kółko amatorskie, które parę razy do roku urządza przedstawienia na różne cele dobroczynne.

Zawiadamiając o tem Sz. Pana Redaktura uprzejmie proszę o wzmiankę o naszym obchodzie — iżby kółko nasze amatorskie pobudzić do jeszcze ofiarniejszej pracy społecznej.

W czwartek t. j. dnia 7 go grudnia odbyło się uroczyste nabożeństwo za duszę śp. Henryka Sienkiewicza. Łącząc wyrazy szacunku i poważania pozostaję *Antoni Siermantowski*

Z Lublina.

Nowy oddział Warszawskiego (ogólnokrajowego) Związku Stowarzyszeń Spożywczych został otwarty w Lublinie jako przedstawicielstwo Związku na całą część Królestwa, okupowaną przez wojska austro-węgierskie. Oddział prowadzi skład hurtowy artykułów spożywczych, dostarcza Stowarzyszeniom wszelkie wydawnictwa Związku, jak: broszury o kooperacyi: księgi buchalteryjne i druki, oraz udziela informacyi w sprawach zakładania gospodarki handlowej i rachunkowości Stowarzyszeń Spożywczych.

Do Oddziału będzie przydzielony na stałe lustrator Związku.

Kierownikiem oddziału został mianowany p. Fr. Dąbrowski, dotychczasowy kierownik takiegoż Oddziału w Dąbrowie Górniczej.

Jest to więc już drugi z kolei Oddział Związku Spółdzielczych Stowarzyszeń Spożywczych na terenie tutejszej okupacyi, założony zgodnie z przedwojennymi jeszcze planami Związku i na skutek inicyatywy Stowarzyszeń Ziemi Lubelskiej.

Stowarzyszenia, które nie otrzymały okólnika łącznie z odpowiednimi kwestyonaryuszami o otwarciu Oddziału proszone są o nadesłanie do Oddziału Związku, Plac Bychawski 3 swego dokładnego adresu z podaniem roku założenia, ilości członków, wysokości kapitału udziałowego i obrotu za r. 1914 i 1915.

Poszukiwanie Polaków w Rosyi.
Pisma inne i po tamtej stronie prosimy o przedruk niniejszych zapytań

Bronisława Hachulska z Będzina, poszukuje syna Władysława, który zamieszkiwał w Łodzi, obecnie niewiadomo gdzie się znajduje i zięcia Marcina Szewczyka Obydwóch prosi o wiadomość, gdzie się znajdują.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Prof. Dr. Michał Janik Drukarnia J. Lewicki i E. Mirek w Dąbrowie, ulica 3 Maja L. 4.